

Redaktor
Franciszek Krajewicz
w Poznaniu.
OGNISKO
wychodzi co poniedziałek, środę
piątek.
Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 18 sgr.; na
pocztach 20 sgr.; w Austrii w c.
k. urzędach pocztowych 17½ sgr.
lub wprost w Ekspedycji 1 zł.
60 kr. w. a. wraz z przesyłką.

OGNISKO.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6
fen. od wiersza petytowego. **Poszukujący miejsca** placą tylko 1
sgr. za wiersz.

Listy
nadsyłać należy franco, pod adresem: Redakcja lub Ekspedycja
Ogniska w Poznaniu, Wilhelms-
mowski plac 8, gdzie się także
przyjm. abonament i inseraty.

PISMO DLA WSZYSTKICH.

1 września: Idziego op.
2 września: Stefana króla.

Poznań, poniedziałek, 31 sierpnia 1874.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 1.
Zachód słońca o godz. 6 min. 48.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko” zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874).
Księgarnia p. J. K. Zupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia Reyznera, przy Wodnej ulicy; nadto: pp. Sobiecki, Wielkie Garbary 6; Stachowski, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. Pawłowska, Wrocławska ulica 6; Kaniewski, Krakauer Strzelecka ulica 20; Affeltowicz, na Chwaliszewie; Mondré, na Chwaliszewie; Golisz, Ostrówek 1; S. Zychliński, Berlińska ulica; Miśkiewicz, Słusarska ul. 6; Ditterle, Plac Sapiężyński 3; Michaelis, Małe Garbary 11.

Ognisko
na wrzesień zapisac można na
pocztach za
6 sgr. 8 fen.
a w Poznaniu w Ekspedycji i w agencjach
za 6 sgr. kwartalnie.

Gdyby poczty miejscowe miały stawać trudności w zapisywaniu Ogniska, czego się atoli po ostatnim rozporządzeniu dyrekcji poczty nie spodziewamy, natenczas prosimy do Ekspedycji Ogniska nadesłać prenumeratę w gotówce lub w markach pocztowych, a załatwi się tę sprawę.

Książki ku podniesieniu oświaty ludowej.

Przed kilku dniami zasięmano naszej rady w przedmiocie wyboru znaczniejszej ilości książek dla ludu. Mieliśmy sposobność przekonać się naocznie, że pod tym względem nie tylko jesteśmy ubodzy, ale, co główna, bezradni.

Przedewszystkiem wskazujemy na brak spisu, katalogu, któryby doraznie pozwalał uczynić wybór obszerny i dowolny. Pospolicie kupuje się to, co wpadnie pod rękę, lub co nasunie nakładca, a za ocenę przedmiotowej wartości starczy zazwyczaj polecenie pragnącego zbyć towar, napis „dla ludu”, lub, co najwięcej, pobieżne przejrzenie, albo też popularna forma wykładu.

Rzeczywista zasługa około oświaty ludowej położylby ten, ktoby zebrał dokładny wykaz książek i pism ludowych — bądź dawniejszych, bądź świeżo wydanych w różnych częściach i miejscach Polski. Na pulkach księgarzy i wydawców, mianowicie warszawskich, znalazłoby się wiele dzieł ludowych, użytecznych a zapomnianych i pyłem pokrytych. Niejednó wyczerpane wydanie przypominałoby się publiczności i nakładcom. Przez wymianę wiadomości co do bibliografii ludowej ożywiłby się niewątpliwie i utrzymywał ruch autorski, nakładniczy i księgarski co do dzieł ludowych.

W spisie tym należałoby nie tylko pomieścić wiadomości, gdzie jaką książkę nabyć można, czy nakład wyczerpany lub nie, ile kosztuje, ale zarazem dodaćby należało krótką treść książek, krytykę przedmiotową, zdania innych krytyków i tym podobne uwagi. Spis taki wypadłoby następnie uzupełnić od czasu do czasu dodatkami.

Podobną pracę niepodobna spodziewać się lub żądać, aby dokonał jeden człowiek — i to o własnym nakładzie. Rzecz taka spełniona być może jedynie zbiorowo i wydawana i rozszerzana kosztem funduszy publicznych.

Jedno z towarzystw, oświatę ludu na celu mających, bądź w Galicji, mogłoby wykonanie tej myśli przyjąć na siebie, a inne nie odmówiłyby mu bezwzględnie pomocy. Pisma peryodyczne z chęciąby zapewne w tym względzie pośredniczyły. Księgarze i wydawcy dla własnego interesu użyłyby temu wydawnictwu poparcia.

Aby dać tej myśli początek, upraszamy pp. księgarzy i wydawców, aby nam raczyli nadsyłać wiadomości o wszelkich polskich książkach ludowych, tak dawniejszych, jak świeżo wychodzących, również i o wyczerpanych, a zapiski te

w piśmie naszym w stałej rubryce zamieszczać będziemy, przygotowując materiał do katalogu, który nie wątpimy, że znajdzie bądź w jakimś towarzystwie, dla oświaty ludu pracującym, bądź w hojnej ofiarności prywatnej — pożądanego wydawcę.

Petycja o zniesienie inspekcji miejscowej.
Z przyjemnością spotykamy się z najświeższym numerem Schlesische Schulzeitung, bo w nim widzimy petycję wystosowaną do sejmu o zniesienie inspekcji lokalnej. Poruszyliśmy tę sprawę przed kilku tygodniami zasadniczo, kilku z nauczycieli naszych poruszyło ją w pedagogicznych pismach publicznych, a wrocławskie stowarzyszenie pedagogiczne, uznając jak anormalną jest dziś instytucja inspekcji miejscowej, jak ubliżająca ona nauczycielowi a szkoda szkole, zestawilo petycję, wysłało ją na prowincję, żądając, aby towarzystwa filialne popierały tę myśl i zbierały podpisy pod ową petycję. Rozebraliśmy czasu swego, zdaniem naszym, wyczerpująco tę sprawę, dziś pozostaje nam tylko zachęcić nauczycieli naszych, aby skoro petycja ta będzie im przedłożoną, ochoczo ją podpisali. Ten poważny, charakter czysto pedagogiczny, forma godna tak ważnej jaką jest szkoła instytucji, powinny zachęcić każdego troskliwego o własne i publiczne dobro nauczyciela do podpisania tej petycji której zresztą treść, jak uważny czytelnik się przekona, zgodna w głównych punktach z naszymi wywodami zniesienia inspekcji lokalnej.

Petycja tak brzmi:
„Wysoka Izba poselska!
Usiłowania wysokiego rządu, dążące do podniesienia stanu nauczycielskiego pod względem umysłowym i materialnym, ośmielają nas do zwrócenia uwagi jego na jedną niedogodność, ciężącą na szkole i nauczycielach i do prośzenia wysokiej Izby poselskiej jaknajpokorniej o usunięcie tej niedogodności.

W dawnych czasach kiedy to mało albo wcale nie było zakładów kształcących nauczycieli, kiedy to szkoły obsadzano inwalidami i rzemieślnikami, ledwo czytać i pisać umiejącymi, wtedy to było nawet konieczną rzeczą, aby państwo oddawało każda szkołę pod dozór wykształconego człowieka, wtedy to było koniecznem, aby uczącego w szkole (Schulhalter) na najniższym stopniu oświaty stojącego poruczone księdzu jako doradczy; przewodnikowi, inspektorowi.

Dzisiaj zmienią się stosunki; dziś państwo tylko takich ustanawia nauczycieli, którzy posiadają przez rząd przepisany stopień wykształcenia naukowego i pedagogicznego. Ale inspekcja lokalna została! Działalność dzisiejszej szkoły, gruntownie i sprawiedliwie tylko przez pedagogów teoretycznych i praktycznie wykształconych może być oceniona. Książę, jako tacy, mimo sześciotygodniowego kursu pedagogicznego, nie mają tych zdolności, aby zrewidować dzisiejszą szkołę i osądzić pracę i działalność nauczyciela w wszystkich kierunkach. Jako o wiele większe zło musimy atoli wymienić z ubolewaniem, to, że król, władze z względu politycznych oddają lokalną inspekcją ludziom o wiele bardziej zdala stojącym od pedagogiki jak książę, i że dozór nad nauczycielmi oddają władze ludziom stojącym często pod względem wykształcenia niżej, jak nauczyciel. My uznajemy inspekcją lokalną za zupełnie zbyteczną i upatrujemy w tem dozorowaniu niezauwaniu z strony władz okazywane nauczycielom i ich wierności służbowej.

Nie chcemy my pozostać bez żadnego dozoru, przeciwnie, życzymy sobie dokładnej

i ścisłej rewizji, ale rewizji z strony znawcy. Inspekcja, chociażby raz przez kwartał wykonana, przez teoretycznie i praktycznie wykształconego inspektora powiatowego, więcejby przyniosła korzyści jak zwykle powierzchowna i drobnostkowa inspekcja lokalna.

Podpisani nauczyciele, czują się przeto ziewolonymi,
Prosić jak najpokorniej Wysoką Izbę, aby przy przyszłych obradach nad prawem szkolnem spowodowała zniesienie inspekcji lokalnej, a urządzenie inspekcji powiatowej, oddanej w ręce mężów fachowych.”

Prawo. (W procesach injurjnych). Pan Antecki obraził pana Bialeckiego, który postanowił oddać Anteckiego sądowi. Wpierw atoli poszedł do sędziego pojednawczego. Sędzia ten atoli, chcąc sobie ulżyć, nie wypisał pozwów, tylko ustnie powiedział Bialeckiemu, kiedy będzie termin do ugody, a Anteckiemu nawet ustnie nie powiedział sam osobiście, tylko, przechodząc obok domu, polecił służącej Anteckiego, aby jej chlebodawca go odwiedził. Antecki atoli nie odwiedził rozjemcy, i tylko Bialecki na termin przybył, a otrzymawszy od sędziego pojednawczego świadectwo, że pozwany (Antecki) w terminie wyznaczonym się nie stawił, oddał sprawę tę sądowi. Antecki bronił się w terminie tem, że na termin nie został podług przepisu wezwany, tylko pośrednio przez służącą. Po różnych kolejach doszedł proces ten do trybunału, który nie zgodził się na wywody Anteckiego. Trybunał tak uzasadnił swój wyrok: Aby skarga o obelgę mogła być wytoczona, powinna być zaopatrzona w świadectwo rozjemcy, a nie chodzi o dowody, czy rozjemca użył środków potrzebnych do pojednania powaźnionych stron. Postępowanie rozjemcy, na które powód wpływać nie może, i wystawienie świadectwa należy zostawić sumieniu rozjemcy, — sędzia tego badać nie ma obowiązku i prawa. Sędzia więc nie może sądzić o tem, czy strony zostały podług przepisu zawezwane na termin ugody, lub czy też przepisy pominięto.

Trybunał wydał następujące zasadnicze objaśnienia do praw majowych:

- 1) Nie wolno powierzać urzędu duchownego, dopóki kandydat nie zostanie naczelnemu przesowi wymienionym i dopóki termin odnośny a prawem przepisany nie upłyne. Doniesienie o już dokonanym powierzeniu urzędu, nie czyni zadość prawnym przepisom.
- 2) Chociaż milczaco udzielone pozwolenie do odbywania funkcji duchownych — jeśli nie ma niebezpieczeństwa w przewoźce — uważa się jako powierzenie urzędu duchownego.
- 3) Cicha msza należy do urzędowych czynności duchownych, skoro ją odprawił ksiądz w stanowisku urzędowym; podobnie ma się z pochowaniem trupa.
- 4) Ksiądz, który w myśl praw państwowych prowadzi książki kościelne jako rejestra stanu cywilnego, albo z nich robi wyciągi, opatrzone pieczęcią kościelną w charakterze plebana, wypełnia tem samem urząd publiczny; jeżeli zaś czynności te odbywa, nie będąc w myśl praw państwowych ustanowionym, natenczas nie podpada karze przepisanej prawem z dnia 11 maja 1873 § 23, lecz ulega karze przepisanej w § 132 Kodeksu karnego.

§ 132 tak brzmi:
Ktokolwiek nie mając do tego prawa, trudni się wykonywaniem urzędu publicznego może lub przedsięwziąć czynność, która li tylko z mocy urzędu publicznego może być przedsięwzięta, podpa-

da karze więzienia do jednego roku lub karze pie-
niężnej do stu talarów

KORSPONDENCYE OGNISKA.

Z pod Książa 28 sierpnia.

(Ur. edy stanu cywilnego. — Choroby.)

Urzędnikiem stanu cywilnego na parafie
mchowska, chwałkowska i włociejewska miano-
wanym jest p. Karśnicki, dziedzic z Mchów. Za-
stępca jego zaś p. Aleksander Perkowski,
nadleśniczy i kasyer tychże dobr. Ostatni, jak
słyszę urząd ten od 1. Paźdz. r. b. obejmie.

W okolicy naszej panuje od kilku tygodni
tak zwana krwawa biegunka, na którą nie tylko
dzieci ale i dorośli ludzie zapadają. Wypadków
śmierci było kilkadziesiąt.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. Obchód na pamiątkę zabrania do
niewoli Napoleona III w Sedanie, przypadający na
dzień 2 września, utworzył w Niemczech dwa obo-
zy, z których jeden — narodo-liberalny popiera
myśl, aby uroczystość obchodzono dzień ten drugie
stronictwo, reprezentowane przez pisma katolickie,
jest przeciwnem tej uroczystości. Po pierwszej
stronie stanęły: Prov. Corresp., Nordd. Allg.
Ztg., National Ztg i inne, a Germania, Volks-
freund, Baier. Vaterland itp. Do tych osta-
tnich przyłączyli się socjaliści. Bawarska prasa
katolicka stanowczo występuje przeciw temu obcho-
dowi, a Baier. Vaterland woła, że katolicy,
którzyby się łączyli z tą uroczystością, zostaliby
przez cały świat jako zdraycy napiętnowani. Volks-
freund zaś z dnia 25 bm. taki zamieszcza arty-
kuł: „Uroczystość sędzińska. Na dniu 22go sier-
pnia powzięło zebranie ludowe następującą uchwa-
łę: Zgromadzenie ludowe ogłasza, że tylko, ob-
chody na cześć wolności pokoju odpowiadają god-
ności narodu; — w urzędzonym przez national-
liberałów obchodzie widzi tylko manewr, znierza-
jący do sfalszowania opinii ludu i do propagowa-
nia bismarckowskiej polityki. Zgromadzenie ludo-
we protestuje przeciwko udziałowi szkół w obcho-
dzie, bo obchód taki ten tylko wywiera skutek,
że dzieci w fałszywą wbija dumę i wpaja w nie-
nawiść do innych narodowości. Z tych powo-
dów wstrzymujemy się od wszelkiego udziału i po-
stanawiamy w dniu 2 września urządzać obchód
na cześć pokoju i wolności ludów.”

Mimo tej walki sposobią się miasta do u-
świetnienia dnia tego, a pisma przemawiające za

obchodem sędzińskim, skwapliwie podają każde na-
zwisko księdza katolickiego zalecającego uroczystość
obchodzić dzień ten pamiątkowy w historii Nie-
miec. — Za dni kilka wykaże się, jak uroczystość
ta wypadła, i które z tych stronictw weźmie
górze.

— Wiadomość o wydaleniu z Bonn dwóch
zagranicznych księży katolickich potwierdza się zu-
pełnie; jeden z nich, profesor filozofii w Grenoble,
który w czysto naukowym celu przebywał w Bonn,
naprawdę się udawał z podaniem do naczelnego
prezesa prowincji nadreńskiej, a nawet do fran-
cuskiego poselstwa w Berlinie. Pan naczelnny pre-
zes nie nie odpowiedział, poselstwo zaś francuskie
zawiadomiło go, że ministerstwo dla spraw zagra-
nicznych nie myśli zrobić wyjątku z ogólnej za-
sady na korzyść owego profesora. Germania
wnosi z tego, iż musi istnieć powszechne rozpo-
rządzenie, by wszystkich zagranicznych księży z mo-
narchii pruskiej wydalic.

Peterburg. Do Petersburga przybyła cała
rodzina panujących książąt meklembursko-szwe-
ryńskich, oraz książę Aleksander holenderski,
najstarszy syn króla, celem wzięcia udziału
w uroczystościach weselnych W. Ks. Włodzime-
rza. Z księżną Maryą meklemburską. Ślub od-
był się 28 sierpnia w południe, 101 wystrzałów
działowych zwiastowało miastu ten obchód godny.

Francya. Z Bayonne donoszą, że na mocy
umowy zawartej między księciem Decazes a po-
stępn hiszpańskim de la Veja krążą hiszpańskie
i francuskie okręty po rzece Vidasso, aby pow-
strzymać kontrabandę do obozu karlistowskiego.

— Według doniesień urzędowych opuścili
już karliści Calohova i okolicę tamtejszą. Saballs
kazał znowu rozstrzelać pod Volifone 87 urzędni-
ków celnych. Pogłoski o zagrażającym przesile-
niu ministeryalnem są, jak w kołach urzędowych
zapewniają, bezpodstawne.

D. 27 bm. wykończoną została na nowo kolumna
Vendôme. Chwilowo nie będzie jednakże z przy-
czynny tej żadnej uroczystości a korespondent pa-
ryżki do Koeln. Ztg. dowiaduje się, że na te-
raz nie postawia na wierchołku jej posagu ce-
sarza Napoleona I lecz tylko chorągiew zatkną.

Hispania. Z obozu karlistowskiego donoszą,
że karliści obsadzić mieli miasta Alcecer (w pro-
wincyi Guadalajara). Załoga wojsk rządowych
dostała się do niewoli.

Karliści przypuścili znowu szturm na
miasto Puycedra ale obleżeni, broniąc się za-
cięcie odparli napad, przyczem kobiety bohater-
skich czynów złożyły dowody.

Belgia. Międzynarodowy kongres bruksel-
ski zebrał się 27 na pełne posiedzenie przyczem
odeczytano i przyjęto protokoły z dotychczasoso-

wych posiedzeń: Wieczorem odbył się wielki
bankiet dany przez zagranicznych członków mię-
dzynarodowego kongresu na cześć członków gabi-
netu i belgiskich deputowanych. Przewodni-
czył tutaj delegat rosyjski, baron Jomini, który
pił za zdrowie króla Belgów, a minister spraw
zagranicznych, hr. d'Aspremont Lynden za zdro-
wie cesarza Rosyi, jako inicjatora kongresu. Peł-
nomocnik niemiecki, generał Voigts Rheetz wy-
raził życzenie, by prace konferencyi nie były bez-
trwałego pożytku — Nazajutrz, t. j. 28 przy-
jmuwał król w swym zamku delegatów. — Osta-
tnie prawdopodobnie, posiedzenie odbyło się
w piątek, poczem jeuerat Viogts Bhety powróci
do Berlina.

— Podług telegramu nadesłanego z Brukseli,
skończył się kongres międzynarodowy 28 b.
m. Delegaci podpisali protokół, i tylko londyń-
ski i turecki podpisu odmówili tymczasowo, za-
strzegając sobie uczynić to później po odebraniu
upoważnienia od swych rządów.

Włochy. Rząd włoski zajmuje się pilniej
znow sprawą rozwiązania Izby a przytem utrzy-
mują się uporczywie pogłoski o bliskich zmianach
w składzie włoskiego gabinetu. Sprawa odwołania
francuskiego okrętu wojennego „Orenoque“
wynurza się znow na powierzchnię. Z tej okoli-
czności, że dowódca okrętu tego nagle został
powołany z urlopu, który przepędzał u morskich
wód Castellamare, wyprowadzają wniosek, że od-
wołanie to w bardzo krótkim nastąpi czasie.

Azja. Klęska głodowa, jaka od roku prze-
szło trapi Bengalią, jeszcze nie ustąpiła, a żniwa
tegoroczne nie roją takich nadziei, aby postawić
kraj na stopie normalnej. Ryż na polu w części
uszkodzony przez upały, a kukurydza i proso le-
dwo połowę zwyczajnego sprzętu obiecują. Jeśli
atoli nie spadną obfitsze jak dotychczas deszcze,
natenczas i tego sprzętu nie będzie się można
spodziewać. Ogromni ofiarami uratowana ludo-
ność od śmierci głodowej, dziś jeszcze w znacznej
części skazana na pomoc, bo 8,100,000 ludzi żyje
z ofiar.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 31 sierpnia.

* **Proces przeciw ks. Bazyńskiemu** o wy-
dawnictwo tanich a dobrych książek toczył się ze-
szłej soboty. Oskarzenie zarzucało oskarzonemu,
że mając zorganizowane a na statutach oparte stow-
arzyszenie, nie doniósł o tem władzy policyjnej.
Król, prokuratorysta opierała się między innem
na tem, że ks. radzca Bazyński podpisywał
się jako prezes pod odezwaniami wydawnictwa, a gzi e

O higienie.

III.

Higiiena żołądka i jelit.

(Dalszy ciąg. Zob. nr. 59.)

Po pewnej ilości ruchów następuje, jak z doświadczenia wiemy,
zmęczenie jako znak, że narządowi, które ruchy wykonywały, nie dostawa-
materyi, ożywczego soku, do dalszych ruchów; podczas wypoczynku do-
starcza krew nowego pokarmu dla nich, i ruch może na nowo się roz-
począć. Ubytek zaś krwi wyrównywa się ciąglem nowem tworzeniem się
płynu tego ożywczego z pokarmów w żołądku i jelitach trawionych, tak
że nie tylko ilość ale i skład chemiczny krwi niemal zawsze w zdrowym
człowieku jest jeden i ten sam. Poznaliśmy ztąd nadzwyczajną wartość
i dogodność płynu krwistego w ekonomii cielesnej: jako pośrednika
skarbnika sprawiedliwego, który wszelkie dochody zamienia w jednostajną
monetę, ażeby nią znow zasilał potrzebujących w różnych potrzebach.
Gdyby pokarmy strawione użyte być miały wprost za sok ożywczy dla
zmęczonych pracą narządów, wielkiby panował nielad w ożywianiu orga-
nów; takowe nie mogłyby każdej chwili i w każdym miejscu ciała zna-
leść potrzebnego dla siebie pokarmu a człowiek byłby zniewolony ce-
lem dostarczenia ciała sił nieprzerwanem się trudnić jedzeniem.
Tymczasem nie jemy ciągle, ale w pewnych odstępach czasu, które
mniej więcej odpowiadają czasowi potrzebnemu do strawienia pokarmów.
Jest przysłowie, które mówi, że trzeba jeść jak
ściwie słusnie: głodem bowiem nazywamy uczucie, które nam wska-
zuje, że żołądek i jelita strawiły już podany pokarm, że są po większej
części próżne i że pragną nowego zatrudnienia, nowego trawienia, nowego
pokarmu. Nie wszystkie pokarmy w jednym czasie się trawia, i głód
zatem nie zawsze o pewnym czasie się odzywa. Strawność pokarmów
jest w przybliżeniu podług Beaumont następująca:

- 1 godzinie 1 strawia się ryż, gotowane nogi wieprzowe.
- 1 1/2 1/2 jaja smażone, forele, słodkie jabłka.
- 2 2 mięko gotowane, gotowany sztokfisz, surowa jaja.
- 2 1/2 2 mięko świeże, jędrzyna.
- 2 3/4 3/4 dżika gęś, kartofle.
- 3 3/4 3/4 potrawka z kurcząt, gotowana skopowina wo-
lowina i ostrygi.
- 3 3/4 3/4 pieczeń wołowa szynka, bifszyk, chleb pszen-
ny i lin.

- 3 1/2 3 1/2 gotowana jaja, galarepa, kiełbasa, tusta wo-
lowina.
- 3 3/4 3 3/4 pieczeń wieprzowa, gróch gotowany.
- 4 4 pieczeń wołowa i cielęca, losos, gotowane
chrząstki.
- 4 1/2 4 1/2 pieczona kaczka swojska.
- 5 5 pieczona kaczka dzika, peklowina,
gotowane ściegna, łój wołowy.

Nie należy wszakże podanemu wyżej spisowi pokarmów i czasowi
ich trawienia słuzącemu bezwzględnej przypisywać wartości, gdyż różne
okoliczności na strawność pokarmów wpływają. Wiek, siła trawienia, uspo-
sobienie umysłowe, pora dnia lub roku, podniebie itd. są to okoliczności
mogące czas trawienia znacznie zmienić. Już w powyższych przykładach
widzimy, że pieczeń wołowa jednego razu po trzech, a drugą razą u tego
samego człowieka po czterech dopiero godzinach bywa strawiona.

Jedzenie u ludów ucywilizowanych odbywa się odpowiednio do przy-
jętych zwyczajów w regularnych odstępach się zgadzających mniej więcej
z czasem strawienia. Jedzenie o pewnym czasie daleko przychylniejszym
jest zdrowiu, aniżeli jedzenie nieregularne, wtenczas gdy się głód czuje.
Żołądek i jelita przyzwyczajają się bowiem do regularnej czynności i do
tej samej pewnej ilości pokarmów, — nie mogą więc tak łatwo uciepieć
w skutek przeciężenia pokarmami, jak u ludzi jedzących wtenczas gdy
mają głód, na którego zaspokojenie często niezwykła ilość i jakości jedła
służyc muszą. Uczy nas też codziennie doświadczenie, że młodzi ludzie
dopiero wtenczas nabierają dobrej tuszy, gdy ożeniwszy się, w rodzinnem
pożyciu regularniejszemu, niż dawniej, tryb życia mianowicie co do je-
dzenia, zachowują.

Różne narody różnie sobie podzieliły czas dzienny do jedzenia. My
Polacy pijemy herbatę lub kawę z rana o godz. 7 lub 8, mieszne śniada-
nie o godzinie 10, obiad o godz. 1—2, podwieczerek o godz. 4, wiecze-
rzą o godzinie 8; z herbatą. Niemcy mniej więcej tak samo żyją. U Fran-
cuzów i Anglików jest inaczej. Pierwsi udają się dopiero o północy na
spoczynek wstawają późno; po kawie o god. 9—10 następuje śniadanie
o godz. 11—12, obiad o godz. 6—7, później herbata. Anglicy zaś zaczy-
niają od miesznego śniadania z herbatą o godz. 9. Widzimy więc pewien
regularny bieg życia wszędzie co do jedzenia, — dalej przekonujemy się,
że krótko przed spoczynkiem nocnym, o kilka nawet godzin u nie-
których, unikamy obfitszego i cięższego jedzenia, ograniczając się na
herbatcie.

We śnie spoczywają wszystkie czynności ciała, wyjąwszy oddech i krą-
żenie krwi jako nieodzowne do utrzymania życia, potrzebne inne czynności

jest prezes, tam też, zdaniem kr. prokuratorów są statuta i towarzystwo na nich oparte. Świadkowie zeznali, że o żadnym towarzystwie, opartem na statutach nic nie widzą, a obrońca, p. K. Szuman, dowiódłszy, iż nadto i papiery zabrane u ks. Bażyńskiego, nie dowodzą, jakoby istniało jakie towarzystwo, wniósł o uwolnienie oskarżonego, do czego się też są przychylił.

* **Ks. dziekan Tomaszewski** w Trzemesznie, osadzony na grzywny za odprawianie nabożeństwa w Strzyżewie, został w piątek ponownie wyfantowanym, a rzeczy te sprzedano przez publiczną licytację. Ponieważ z ruchomości tylko niezbędne a prawem przepisane zostawiono ks. dziekanowi, przeto nie będzie mógł egzekutor ścigać grzywnien, na jakie ks. dziekan skazanym już został w ilości 50 tal., i jakie go jeszcze czekają, jeśli nie złoży świadectwa, kto zarządza dycęzją.

* **Ks. Kubaczak**, wikary w Borku, otrzymał od p. Kennemanna, patrona kościoła w Książu prezentę na toż beneficjum, wakujące po śmierci ks. Huebnera. Według prawa z maja r. b. skoro w obec rządu władza dycęzalna nie istnieje, może patron kościoła sam obsadzić wakujące probostwo, a mianowany przez niego kapłan, jeśli przez Naczelnego Prezesa przyjęty zostanie uważany jest przez rząd za właściwego proboszcza. P. Kennemann uzyskał już zapewne dla ks. Kubaczaka zezwolenie p. Naczelnego Prezesa, gdyż, jak Kuryer Pozn. donosi, zawiadomił o udzielonej ks. K. prezencie ks. dziekana Rześniewskiego w Jarocinie, prosząc go, aby ks. K. na beneficjum w Książu instalował.

W Książu jest pierwszy przypadek zastósowania prawa z maja b. r. o opróżnionych biskupstwach do obsadzenia posady duchownej wprost przez patrona kościelnego bez udziału władzy dycęzalnej.

Jak dzisiejsza ranna Ost. Ztg. donosi, został ks. Kubaczek 29 b. m. na probostwo w Książu wprowadzony przez władzę administracyjną. Kościół i szafę z książkami kościelnymi otworzył przywołany ślusarz, gdyż obecni ks. dziekan Rześniewski i wikaryusz ks. Bak odmówili wydania kluczy. Jak korespondent do tejże gazety dodaje, miało się ośmiu księży starać o beneficjum w Książu.

Przed zamknięciem pisma, doszła nas wiadomość, którą zresztą potwierdza południowa Posener. Ztg., że wczoraj przed rozpoczęciem nabożeństwa zgromadził się lud z parafii książkiej i wśród popłochu zabierał obrazy, chorągwie i krzyże, wynosząc je z kościoła. Osoby ks. Kubaczaka bronił zandarm. Komisarz obw. zarekwirował z Sremsu wojsko, które (12 żołnierzy, reszta na manewrach) ekstrapocztą pospieszyło do Książa. Zandarmi sremscy z landratem p.

Böhm podążyli za nimi. Przyszło do aresztowań Reszty sprawozdania nie podajemy, nie chcąc brać odpowiedzialności za wiarogodność, tymbardziej, że nasz korespondent nie był naocznym świadkiem tego smutnego wypadku.

Zbliżyła się, widać, chwila, którejśmy z obawą wyglądali. Odzywamy się do roztróżności obywatelskiej publiczności naszej, aby nie zezwoliła się porwać chwilowym uniesieniem, gotującym nieszczęście i ruiny jednostkom i całosci. Tego rodzaju porywami, przestępującymi prawa karne, nie dojdziemy do celu. Legalną a nie gwałtowną drogą bronimy praw i dochodzimy potrzeb.

* **Z pod Gołańczy odbieramy od jednego z nauczycieli następującą prośbę wystosowaną do publiczności w imieniu biednej wdowy zasługującej rzezczyście na wsparcie.**

Prośba ta brzmi: „Jest tu wdowa po nauczycielu, który lat temu 8 na cholere umarł. Był to człowiek pracowity sumienny i powszechnie szanowany. Temi samymi przyniętami przyzodobiona jest wdowa, lecz żyje wraz z 4 drobnymi jeszcze dziećmi, żadnego nie mając kapitału, z pracy rąk swoich. Nędza nieszczęśliwej jest nie do opisania. Namawiano ją, by rękę wyciągnęła do znajomych, lecz nieszczęsna nie może przekonać się do tego, woli raczej zność cierpienia w nadziei, że może ją Bóg opatrzyć robotą, do której się nie leni i tęp samem pozwolił jej zaszkodzić głód dzieci swoich, które z płaczem: „mamo chleba“ wołają. Udaje się przeto do serciliotściwych z pokorną prośbą o wsparcie dla opuszczonej wdowy i sierót na drodze, na której już ni jednemu potrzebującemu lzy się otarło. Szanowna Publiczności! Złóż okrucy na ręce Redakcyi, która łaskawie składkę otworzy zechce, a Bóg, opiekun wdów i sierót, nagrodzi stokrotnie podaną jałmużnę.

Możeby i inne pisma nasze łaskawie składkę dla opuszczonej otworzyć zechciały; potrzeba jest wielka i nagląca.

* **W sprawie urzędów stanu cywilnego ogłoszono następujące rozporządzenie:** 1) Lokal urzędowy urzędników stanu cywilnego ma być oznaczony napisem „Königliches Preussisches Standesamt“ umieszczyć się mającym zewnątrz odnośnego budynku. Lokal ten utrzymywany być powinien zawsze w dobrym stanie i odpowiednio urządzony i podczas godzin służbowych nie powinien być używanym na inne cele. Szykowni i restauracyi nie należy do tego używać. 2) Liczbę godzin służbowych ustanowić należy stosownie do potrzeb miejscowych. Czynności urzędowe, które podczas godzin służbowych rozpoczęte i przygotowane zostały, powinny, pomimo upłynięcia godzin służbowych być ukończonymi. Do wpisywania w rejestra urodzin i ślubów mogą być naznaczone raz na zawsze najniżej dwa dni w tygodniu. Godziny służbowe w niedziele i święta ustanowić należy o ile możliwości bezpośrednio po ukończeniu wielkiego nabożeństwa. Ustanowienie godzin służbowych potrzebuje zatwierdzenia przez zwierzchność. Godziny te publicznie ogłoszone być powinny i wypisane na tablicy, ma-

jąc być przybitą przy wnijsciu do lokalu urzędowego. 3) Podczas godzin służbowych powinni się urzędnicy stanu cywilnego, w razach przeszkody, ich zastępcy, znajdować albo w lokalu służbowym, albo też w bliskości tegoż. W ostatnim przypadku tak urządzić należy, iżby o ich każdorazowym pobycie w lokalu służbowym można się było dowiedzieć. W nagłych przypadkach muszą urzędnicy stanu cywilnego i po za godzinami służbowymi wypełniać czynności urzędowe. Po za lokalem służbowym zawierane być jedynie mogą małżeństwa i to tylko wtedy, jeżeli jedno z zaręczonych z powodu choroby lub słabości nie może przybyć do lokalu służbowego. 4) Rejestra, akta itd. powinny wraz z pieczęcią służbową w lokalu służbowym pod zamknięciem w osobnej skrzynce być chowane, do której klucze posiadać ma tak urzędnik stanu cywilnego jak i jego zastępca. Przy wybuchu ognia lub innego niebezpieczeństwa powinni się przedewszystkiem urzędnicy ci starać zabezpieczyć rejestra itd. i stosownie do okoliczności schować je w innym odpowiednim miejscu. 5) Ogłoszenia urzędników stanu cywilnego wywieszane być powinny w zamkniętym, kratkowanym pudełku przed ratuszem lub domem gminnym, lub też na innym do ogłoszeń władz gminnych przeznaczonym miejscu.

* **No. 101 Oredownika** zabrała onegdaj policja. W środę przypada rocznica bitwy sedañskiej. Pocztę tutejszą w dzień ten będą pozamykane jak w dni świąteczne, tj. od 9—12 zrana i od 2—4 z południa. Targu nie będzie.

* **Polowanie** na kurapatwy rozpoczęło się 23 bm. a na zajęcia dopiero z dniem 1 września będzie wolno polować. Pewien chłop z okolicy Poznania, którego znać mało obchodzi kalendarz i przepisy, niósł w piątek na targ dwa zajace, ale ledwo się pokazał w mieście, odebrała mu policja zajace, a jemu samemu dostanie się proces, który o wiele więcej będzie kosztował jak te zajace warte.

* **Przedstawienie polskie** w sali p. Taubera dane w piątek powiodło się bardzo dobrze pod każdym względem. Jutro, we wtorek, odbędzie się drugie przedstawienie. Nie wątpimy, że udział publiczności będzie równie liczny jak w piątek.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** Dnia 27 bm. nad wieczorem sprowadzało czterech artylerzystów działo z fortu Wildeckiego do bramy Wildeckiej po stromej drodze. Artylerzysta, znajdujący się przy dyszlu, chciał wymanć zbliżający się wóz, przyczem dyszel uderzył go i powalił na ziemię a kola przeszły mu przez pierś i szyję, tak że niezwłocznie śmierć nastąpiła.

* **Piszczetwo!** Obecnie wprowadzono w handel niebiesko farbowany, skryształizowany proszek, który służył ma do rektyfikowania petroleumu. Mała porcja proszku tego, wsypana w naczynie, w którym petroleum się znajduje, ma się płomienia znacznie zwiększyć, ustosobnie eksplozja petroleumu, dymienie usunąć i zapobiedz pękaniu cylindrów. Proszek ten zapakowany jest w niebieski papier, kosztuje 10 sgr. i nie jest niczem więcej jak solą kuchenną modrem zafarbowaną. Wartość takiej porcji wynosić może 1 do 2 fenygów a korzyść iluzoryczna.

* **Sok z wśni**, wyciskany w naszym Księstwie w znacznych ilościach, wysyłany bywa do Meksyku, Brazylii itd., gdzie go przylewają do wody, która bez tego dodatku szkodliwa jest zdrowiu. Aby jednakże sok ten uczynić przydatnym do przesyki, potrzebnym jest, żeby wrzód odrobił i doprawiony został sprytem. Jak donoszą Posener Ztg. z niezawodnego źródła, zebrano w roku bieżącym w naszym Księstwie 25,000 tal. zasok z wśni i wśnie a popyt nie ustaje. W skutek tego zwrócił też p. naczelnik prezes, jak to swego czasu donosiliśmy, uwagę rolników na korzyści, jakie wypływają z hodowania drzew wśniowych.

słabiej działają jak srod dnia. Do ostatnich liczy się trawienie. Lepiej więc i tak nas doświadczenie nauczyło, pozwolić żołądkowi strawić choć nie całkowicie to po większej części wieczorem, zanim się na spoczynek udamy, aniżeli spać z napełnionym żołądkiem. Takowy sprawia sen niespokojny i nieraz wyraża przewidzenia senna, które pospolicie zmorzą nazywamy. Kiedy bowiem za dnia trzy a najwyżej pięć godzin wystarczy do zupełnego strawienia pokarmów strawnych, jeszcze ośm i dziesięć godzin nocnego snu nie jest w stanie strawić ich do połowy. Ztąd też pochodzi, że nie zaraz po obudzeniu się rannem, ale dopiero o kilka godzin później odzyskujemy ponowną chęć przyjmowania pokarmów.

Niemniej należy zganić sen poobiedni — lubo mniej szkodliwy z przyczyny krótkości swojej. Sen poobiedni tak samo jak nocny, bynajmniej się nie przyczynia do lepszego trawienia; pozwala nań hygiena tylko o 1½—2 godziny po obiedzie osobom wiekiem osłabionym, które, jak wiadomo, w nocy mało śpią.

Nie wynika wszakże ztąd, jakobyśmy spoczynek po jedzeniu obfitszem potępiali; przeciwnie po jedzeniu każdym powinien nastąpić spoczynek, a w tym jest owo przysłowie łacińskie „post coenam stabis vel passus me meabis“, co znaczy: po jedzeniu trzeba stać albo kroków tysiąc ująć. Już zwierzęta wskazują nam potrzebę spoczynku po jedzeniu, gdyż one się kładą, skoro się dobrze najadły. Wmieni tu jednak być spoczynek bez snu. Wszelki ruch znaczniejszy po jedzeniu czy to praca cielesna lub umysłowa, czy chodzenie, konna jazda itd. przyspiesza wprawdzie trawienie, ale tylko w tem znaczeniu, że pokarmy prędzej przechodzą przez kanał trawiący. Trawienie zaś samo w znaczeniu przerabiania pokarmów na mlecz i krew cierpi niesłychanie; albowiem odchodzą pokarmy po większej części niestrawione, a cel jedzenia w takim razie chybiony, gdyż na to się głównie je, aby to, co się jadło, strawić ile możliwości jak najzupełniej.

Jeżeli co do czasu jedzenia ustanawianie pewnych prawideł napotyka na trudności, to nierównie trudniej oznaczyć ilość pokarmów mogących bez szkody i z pożytkiem ciała być spożywanymi. Jedni bardzo mało jedząc, czują się zupełnie zdrowi, drudzy są zniewoleni jeść dużo, aby głód zapokoić; pierwsi są zwykle szczupli i chudzi, ostatni należą do brzuchatych i otyłych, choć i tu wyjątki są dość częste. Jak długo człowiek jest w stanie żyć nie przyjmując pokarmów, nie da się ściśle oznaczyć, zależy to od silnej budowy ciała i od stanu zdrowia zwłaszcza nerwów. Jeśli przy zwyczajnych stosunkach śmierć głodowa nastąpić może w 9—12 dniach pod warunkiem wszelkiego wstrzymania się pokarmów, to w razie jakiejś choroby człowiek daleko dłużej bez pokarmów obywać się może; w niektórych zaś chorobach nerwowych np. w maciennicy (hysterji) zdarzają się przypadki, że i dłużej — aż do 3—4 tygodni — ciało bez wszelkich pokarmów się obywa.

Robiono pod względem śmierci głodowej doświadczenia na zwierzętach a ze zwierząt sędzić można poniekąd tak samo o człowieku. Dział już na człowieku podobnych doświadczeń nie robią; dziś już człowieka nie wolno skazywać na śmierć głodową, jak u wszystkich bywało narodów w wiekach dawnych, kiedy zamurowywano człowieka, dając mu wiązkę siana, kilka węgli i dzbanek wody do lochu. Postępowi prawdziwej oświaty zawiadzecamy, że dziś w tak barbarzyński sposób nie wolno męczyć bliźniego.

Mówiliśmy dotąd o wstrzymywaniu się od wszelkich pokarmów. A toli tyczy się to i wody, która również do pokarmów zaliczyć należy. Sama woda żyjąc utrzyma się człowiek daleko dłużej przy życiu, jak nie jedząc nic, nie jest jednak sama woda wystarczającą do utrzymania życia; prędzej czy później nastąpić musi śmierć!

Czy człowiek wiele je, lub mało, zależy dalek także od pożywności pokarmów. Im pożywniejszy jest pokarm tj. im więcej pożywnych części w sobie zawiera, tem mniejsza jego ilość co do objętości, potrzebna do utrzymania człowieka. I w tem się różni głównie sposób żywienia ludu naszego biedniejszego, zwłaszcza wiejskiego, od sposobu jedzenia zamożniejszych mieszczan. Jedną maczną przedewszystkiem, druzdy więcej mięsne jedzą pokarmy. Karczofle, kapusta, groch, jarzyny, chleb muszą dostarczyć wieśniakowi, tyle pożywności ile zamożniejszemu dają mięso i jaja. Ztąd pochodzi, że żołądek i jelita u ludu wiejskiego, wskazane na przyjmowanie pokarmów większej objętości, daleko więcej są rozdęte, jak u ludzi jedzących więcej mięsnych straw. Mamy ten sam stosunek u zwierząt roślinożernych i mięsożernych, pierwsze mają żołądki duże i jelita szerokie i długie, drugie małe żołądki i kanał trawiący krótki.

Ilość pokarmów spożywanych zależy także od pracy. Kto więcej pracuje, ten więcej potrzebuje pokarmu; wiemy bowiem z powyższego wywodu, że praca, jako spotęgowany ruch, niszczy istotę ciała, którą znów uzupełnić musimy jedzeniem.

Tyczy się to twierdzenie porówno pracy cielesnej jak umysłowej, z tą tylko różnicą, że celem odnowienia ubyłej istoty mózgowej konieczne są pokarmy pożywne, mięsne, azot zawierające, a dla nieobciążania żołądka winne być lekko strawne. Mówi bowiem przysłowie: „plenus venter non studet libenter“, (pełen żołądek nie sprzyja naukom), i jak jest zwyczaj mówienia, że Polak głodny jest w złym humorze, tak z drugiej strony obciążony zbytkiem pokarmów żołądek sprawia stopienie całego układu nerwowego i tem samem osłabia czynność mózgową.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rozmaitości.

Przejście Wenus przez słońce. Astronomowie w wielkim są ruchu na całej kuli ziemskiej. Robią rozległe przygotowania do obserwacji przejścia planety Wenus przez tarczę słoneczną, i dokładniejszego tym sposobem oznaczenia odległości ziemi od słońca, a przez to rozwiązania zagadki od trzech tysięcy lat zaprzętącej umysły. Wenus przechodzi przez tarczę słońca w nierównych lecz stale oznaczonych odstępach czasu, mianowicie po 8, po 121, znowu po 8 i po 105, latami, poczem peryod na nowo się rozpoczyna. Ostatnie przejście przypadło w roku 1869, tegoroczne odbędzie się w dniu 9 grudnia, przysze po nim nastąpi w roku 1882 a potem już dopiero w roku 2004. Tegoroczne spostrzeżenia tego zjawiska rozstrzygną, czy ziemia jest odległa od słońca na 153 miliony kilometrów, jak to wypada z zestawienia obserwacji nad przejściem Wenus w roku 1869? czy też na 149 milionów, jak wyliczono drogą teoretyczną z praw ciężenia i ruchu? czy wreszcie na 148 milionów, jak wypada z spostrzeżeń nad przejściem Maraa? Pięć milionów kilometrów czyli siedemdziesiąt tysięcy mil różnicy, to nie żarty. Nic więc dziwnego, że przygotowują się umysły i narzędzia do rozciągnięcia zagadki. I obserwacja bezpośrednia za pomocą lunety i miernictwa niebieskie za pomocą heliometru i fotografa przy najczulszych odczytnikach chemicznych, użyta będzie do posługi. Przejście Wenus w całym swoim przebiegu będzie widziane w Wschodniej Azji, w Australii i na Oceanie Południowym; częściowo zaś w Moskwie Południowej, Turcji, Grecji i Ameryce Północnej. Wszędzie tedy w tych miejscach pourządzone będą obserwatorya czasowe. O ile dotąd wiadomo, Francya wysłała 7 ekspedycji naukowych, Anglia 5, Niemcy 3; Moskwa do prowincji Ussuryjskiej w Wschodniej Azji 3, za Bajkał 3, do Azji środkowej 3, na

Kaukaz 4 i do Krymu 2. Astronomowie miejscowi w Ameryce i w Indjach, mniejsze państwa i osoby prywatne znacznie powiększą tę liczbę. Oby tylko spostrzeżeniem sprzyjała pogoda, oby nie stało się, jak z Galasierem, który osm lat od roku 1761 do 1769 czekał w Pondichery zjawiska i nie ujrzał go z powodu burzy.

Dział pytań i odpowiedzi.

B. w K. Pan tak piszesz: „Pan N. N. młodzieniec 19 lat przeszło dziś mający, rozpoczął na Wielkanoc proceder na własną rękę, nabrał towaru na kredyt, a teraz towaru tego zapłacić nie chce, wymawiając się, że nie ma lat, a ojciec jego powiada, że o niczem nie chce wiedzieć!”

To znaczy, że p. N. N. myśli się wykirować na oszusta, ale tym razem sztuka mu się nie uda, tembardziej, że go jest na czem patrzeć, i drogą sądową można zmusić p. N. N. do zapłacenia długów. Wykręt syna i ojca, jakoby syn bez pozwolenia i wiedzy ojca założył proceder, na nic się nie zda, bo Powszechne Prawo krajowe cz. II. tyt. 2, powiada wprawdzie w §§ 214—217, że syn może przed rokiem dwudziestym być upelnolnionym przez ojca, ale za to w § 218 tak napisane: „Gdy ojciec wyraźnie lub milczeniem zezwala na to, aby syn nieletni prowadził na swą własną korzyść oddzielny proceder, zezwolenie takie ma skuteczną wyrażoną zezwolenia”.

Tutaj, w tym przypadku, wiedział ojciec o założeniu procederu przez syna, boć mu nawet, jak Pan powiadasz, dał zapomoge, więc drogą sądową dojdiesz Pan bezpiecznie swej należytości.

Od Redakcyi i Ekspedycyi.

— **Poladowo.** Prosimy nadal z poczty odbierać Ognisko.

— **Z pod Książa.** Prosimy zażądać reszty z poczty, na warunki zgoda.

— **Poczta Kostrzyn** zaślone, ale dziękujemy za wiadomości. Użyjemy.

Wykaz

przylwajacych i odchodzących poczty w Poznaniu

Przylwające poczty.		Odchodzące poczty.	
Godz.	min.	Godz.	min.
Września	3:55 rano	Skwierzyny	6:45 rano
Wągrowca	4:—	Pleszewa	7:—
Krotoszyna	6:50	Wągrowca	6:30
Ostrowa	7:50	Kórnika	7:—
Stęszewa	8:10	Stęszewa	5:30 wie
Obornik	9:30	Obornik	7:— czó
Wągrowca	6:15 wie	Krotoszyna	8:10
Kórnik	6:55 czór	Ostrowa	9:55
Pleszewa	8:15	Wągrowca	11:40
Skwierzyny n. W.	8:20	Września	11:45

Jezuicka ul. **Skład skór** Jezuicka ul.
Nr. 1. **Garbarni Poznańskiej na akcye** Nr. 1.
we Wronkach
opatrzoney we wszelkie rodzaje skór krajowych i zagranicznych poleca **wyborne gatunki po umiarkowanych cenach**
St. Ch. Orłowski. (136)

Ucznia
i kilku czeladzi tapicerskich
poszukuje [190]
S. Frost,
tapicer i dekorator,
ul. Berlińska No. 18.

Bednarskiej
czeladzi
na białą robotę poszukuje [190]
Leon Sokołowski,
bednarz,
Plac Sapieżyński 7.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że od dnia dzisiejszego przyjmuję zamówienia na
lekcye muzyki,
a mianowicie:

gry na fortepianie, fisharmonii, fletynie, skrzypcach i gitarze,
tudzież
lekcye spiewu solowego i chórowego,
niemniej
nauki harmonii, kontrapunktu i instrumentacji.
Blizsze szczegóły powziąć można w księgarniach Wgo Pana **Lelt-gebra** i Wgo Pana **Zupańskiego.** (179)

J. F. Guniewicz,
kompozytor i koncercista.

Stary, renomowany, najpierwszy polski
Skład piwa
wszelkich gatunków
znajduje się przy **ulicy Jezuickiej No. 4.** (155)
C. Przybylska.

Księgarnia Zupańskiego poleca:
Prusinowski ks. dr. A., Mowa na pogrzebie arcybiskupa Przyłuskiego, 15 sgr.
Bocznik Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu na r. 1870/72 5 tal.
Domejko, O Filaretach i Filomatach, 10 sgr.
Kilka wspomnień starego żołnierza, 20 sgr.
Orpizewski L., Michał Zebrzydowski, dramat w 5 odsłonach, 20 sgr.
Korespondencya krajowa Stanisława Augusta, 2 tal.
Korespondencya Joachima Lelewela z Karolem Sienkiewiczem, 1 tal.
Posiedzenia rady administracyjnej 1830 r., 15 sgr.
Romanowski J. N., Otia Cornicensia, 2 1/2 tal.

Świeżo peklowane
Ozory wołowe
poleca (188)
M. Zakrzewicz,
skład mięsa
Stary Rynek, nr. 9.

Nauczyciel elem.
poszukuje miejsca jako gitwerner lub organista. Blizszej wiadomości udzieli się na łaskawe żądanie poste resstante.
Kostrzyn R. Z. (289)

Kupiec,
kawaler poszukuje **towarzyski zycia** na tej praktycznej a dziś już dość i u nas zwyczajnej drodze. Dobre wychowanie i majątkowi poszukującego odpowiedni majątek 5000 tal. Listy Poznań A. Z. franco poste rest. (187)



Jeszcze 6 tryków Southdown
1 1/2 rocznych nabyć można po **50 i 60 talarów** w (186)
Zakrzewku p. Toruniem.

Panna
z dobrem wychowaniem i odpowiednią rekomendacją znajdzie zatrudnienie jako kasyerka w jednym z tutejszych lokali. (192)
Blizsza wiad. w Eksped. Ogniska Plac Wilhelmowski 8.

Ekspedycya Ogniska
odstepuje franco po nader niższych cenach
1. **Pamiętnictwo Polskie** p. Chociszewskiego 252 str., (36 rycin) 7 sgr. (zamiast 12 1/2 sgr.), opr. 9 sgr.
2. **O słowach mieszanych** przez Stefana a Bronowa 10 agr.

Ceny targowe	Poznań		Bydgoszcz		Wrocław		Berlin		Gdansk	
	Kilo	tal. sgr. ta.	Kilo	tal.	za 1000 kilogr. talarów	Kilo	talarów	za 1000 kilo.	tal.	
Pszennica	50	3 21 3	62	64	70	74	70	75	75	
Zyto	50	3	51	52	54	50	49	53	53	
Jęczmień	50	3	53	60	54	53	70	60	61	
Owies	50	3 5								
Groch wrący	43									
Tatarka	35									
Kartofle	50	25								
Okowita za 100 litrów	25		26 1/2		25 1/2		28 1/2			